

CHLEB ŻYWOTA

Biuletyn o wierze nowoapostolskiej



Rok XXV

Styczeń - Luty 2009

Nr 1

Nowy Rok

**„U Pana jest zbawienie.
Nad ludem twoim jest błogosławieństwo twoje”.**

– Psalm 3, 9 –

Ponownie stoimy na początku nowego roku. Życzymy sobie, aby przyniósł nam wiele dobrego. Jednakże doświadczenie uczy, że nadejdą też zmartwienia, problemy i pokusy. Pan Jezus w swoim czasie już stwierdził: *„Na świecie ucisk mieć będziecie...”*. (Ew. Jana 16, 33)

Jakie to jest pocieszające, gdy się wie: U Pana zawsze znajduje się „zbawienie”, w innych przekładach biblijnych w tym miejscu występuje wyrażenie „pomoc”.

Kto chce uzyskać pomoc, ten musi jej szukać oraz okazać zaufanie pomagającemu. Za czasów proroka Izajasza Pan powiedział: *„Jeżeli się nawrócicie i zachowacie spokój, będziecie zbawieni...”*. (Izajasza 30, 15) Nawrócić się oznacza zwrócić się do Pana, a zachować spokój, oznacza zaufać Panu. To także dziś jest drogą do uzyskania pomocy.

Sposób i czas tej pomocy chciejmy pozostawić mądrymu prowadzeniu Pana. Jedynie On może pomagać i to nawet wtedy, gdy z ludzkiego punktu widzenia sytuacja jest beznadziejna.

Naród izraelski po wyjściu z Egiptu był w takiej beznadziejnej sytuacji. Przed nim morze, a za nim armia egipska. Wydawało się, że nie ma możliwości ucieczki. Pan jednak darował wyjście, którego nikt wcześniej nie widział: Wody się rozdzieliły, naród izraelski przeszedł przez morze, a podążający za nim Egipcjanie zostali zatopieni. (por. 2. Mojżeszowa 14) W ten sposób i dziś Pan może udzielać pomocy, nawet gdy się sądzi, że to już koniec.

„*Nad ludem Twoim jest błogosławieństwo Twoje*” – jest mowa w zacytowanym słowie biblijnym. Niechby każde dziecko Boże doświadczyło na sobie błogosławiącej ręki Bożej. Choć błogosławieństwo Boże jest wszechobejmujące, to dla przykładu zwróćmy uwagę na trzy specjalne życzenia błogosławieństwa. Życzymy sobie:

- pokoju w duszy,
- radości w dziele Bożym,
- aktywnego życia w wierze.

Na błogosławieństwo Boże nie można sobie „zapracować”, a więc poprzez własny uczynek zdobyć prawo do błogosławieństwa. Stwórzmy sobie przesłanki, abyśmy zostali obdarzeni błogosławieństwem. Warunkami do tego, aby wymienione życzenia błogosławieństwa się spełniły, są:

- stała gotowość do pojednania – wtedy może działać pokój Pana,
- gotowość do współpracy – to sprawia radość,
- częste zajmowanie się Słowem Bożym – z tego powstaje aktywne życie w wierze.

Ukoronowaniem obiecanego narodowi Bożemu błogosławieństwa będzie to, gdy Pan zakończy swoje dzieło i zabierze nas do siebie. Na to czekamy również i w tym rozpoczętym już nowym roku.

List apostoła okręgowego Wilfrieda Klinglera do zborów

Mili Bracia i Siostry,

ważną sprawą jest dla mnie, aby w zborach obecnie następowało umacnianie **wspólnoty**. W Biblii czytamy: „*I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go*”. (1. Mojżeszowa 1, 27) Stąd też człowiek podobny jest do postaci Bożej. Człowiek stworzony na

podobieństwo Boże powinien odzwierciedlać coś niecoś z tego, co jest uosobieniem Stwórcy. Bóg daje się poznać człowiekowi i szuka z nim społeczności. Z tego pierwowzoru człowieka wywodzi się nasz autoportret i nasza godność, a to w sposób istotny powinno określać nasze stosunki międzyludzkie.

Przejdźmy teraz do Nowego Testamentu, do Listu do Rzymian, gdzie w 8. rozdziale mowa jest o nowym życiu w Duchu, którego podstawą jest Jezus Chrystus. Duch nadaje życiu wiernych nowy kierunek: Bóg staje się centrem i celem ich życia!

Chcąc sobie wciąż na nowo uświadamiać, że jesteśmy stworzeni na obraz Boga, potrzebujemy chwili namysłu i modlitwy. Ponadto trzeba zwrócić uwagę na aspekt, który co prawda jest powszechnie znany, ale o którym nie zawsze się pamięta: na podstawie naszego wewnętrznego obrazu kształtujemy naszą rzeczywistość! Jakiego kierunku nabiera nasze życie, w sposób istotny zależy od tego wewnętrznego obrazu, od własnej wizji.

Gdy myślę o zborach mojego obszaru działania, to mam w sobie jasny obraz: Życzę sobie żywych i zdolnych do życia zborów! Wiem też, że wielu braci i sióstr nosi w sobie swoją wizję zboru. Aby nasze obrazy „zrównać”, musimy prowadzić otwarte, intensywne rozmowy. Mając na uwadze to, aby usposobienie Chrystusa we wszystkich sferach naszego Kościoła się rozwijało i coraz bardziej było rozpoznawalne, poruszę trzy ważne zagadnienia:

– **Zbór Pana jako dar Boży**

Kościół, zbór, jest założony przez Pana, zaopatrywany przez Jego Ducha i przeznaczony do wiecznej wspólnoty z Bogiem. (por. Rzymian 11, 36) Kościół, zbór, nie jest więc dobrowolnym zrzeszeniem ludzi o tożsamych interesach i celach, ale każdy należący do zboru jest wybrany przez Pana i podjął decyzję naśladowania Chrystusa.

– **Zbór Pana dąży do serdecznej wspólnoty**

Wiara uwidacznia się w różnorodny sposób w uczynkach członków zboru przenikniętych miłością do Boga i do bliźniego. (por. Filipian 2, 1-5) Słabości postrzegane są z dobrocią, znoszone z miłosierdziem i rekompensowane miłością bliźniego. W przypadku różnicy zdań i rozbieżnych zapatrywań traktujemy się wzajemnie z szacunkiem. Konflikty rozwiązywane są w Duchu Chrystusa. Nikt nie zostaje odizolowany.

– **Zbór Pana jest otwarty i misyjny**

Każdy wierny jest chrześcijańskim wzorem w swoim otoczeniu. Rozmawia chętnie i radośnie o swojej wierze. Miejscowy zbór jest pozytywnie postrzegany przez otoczenie i widzi siebie jako część chrześcijańskiego życia w danej miejscowości i regionie.

Moi mili bracia i siostry, proszę zajmujcie się tymi pobudkami z Ducha Bożego i dążcie do tego, aby w naszej wspólnocie coraz bardziej i bardziej stawały się rzeczywistością.

Z serdecznymi pozdrowieniami, także od apostołów

Wasz Wilfried Klingler

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Luis Amato z Argentyny.

Święta wieczerza

Miłe dzieci!

Obchodzenie uroczystości świętej wieczerzy jest kulminacyjnym punktem każdego nabożeństwa. Wspólnie modlimy się „Ojczy nasz”, tak jak Pan Jezus nauczał swoich uczniów. Potem z polecenia apostoła zwiastowane jest nam odpuszczenie grzechów. Gdy hostia zostaje wyświęcona na świętą wieczerzę, to wtenczas nie jest już tylko opłatkiem z niekwaszonego chleba z trzema kroplami wina, ale ciałem i krwią Jezusa Chrystusa. Kiedy ją spożywamy, wtedy mamy ścisłą społeczność z naszym Panem i Zbawicielem.

W związku z tym chcę opowiedzieć o czymś, co wydarzyło się przed wieloma laty. Pewna siostra od pewnego czasu nie uczęszczała na nabożeństwa. Jej córka, która nie była nowoapostolska, pewnej nocy zatelefonowała do diakona. Powiedziała, że jej mama leży ciężko chora w szpitalu, i że prosi o świętą wieczerzę. Diakon natychmiast powiadomił kapłana, a ponieważ było już naprawdę bardzo późno, kapłan zaproponował pójście do szpitala następnego dnia. Diakon jednak kilka minut

później ponownie zadzwonił do kapłana i powiedział, że właściwie jest to bardzo pilne.

Tak więc obaj udali się w drogę. W szpitalu wspólnie z siostrą w wierze obchodzili świętą wieczerzę. Następnego ranka zatelefonowała córka tej siostry i poinformowała, że jej mama w nocy zmarła.

Jakie ta siostra miała wielkie pragnienie odpuszczenia grzechów i wspólnoty z Chrystusem w świętej wieczerzy! Jej dusza była spragniona łaski i pojednania z Bogiem.

Jeżeli my również mamy takie pragnienie, to dostępując odpuszczenia grzechów i przyjmując świętą wieczerzę możemy czuć miłość Pana Jezusa w sercu. Jego ofiara zawsze jest powodem do wdzięczności.

Luis Amato

Biskup Luis Amato działa w Argentynie w obszarze apostoła okręgowego Norberta Carlosa Passuni. Biskup obsługuje 1414 dzieci w 62 zborach.

Alan i ja

W zeszyście, na moim starannym wypracowaniu, w poprzek przebiegała kreska i dlatego nie dostałam szóstki. W domu usłyszałam, że nie muszę się na wszystko zgadzać, więc poszłam do mojej nauczycielki i powiedziałam:

„Nie chcę już siedzieć z Alanem”.

„No to z kim chcesz siedzieć, Patrycja?” – zapytała mnie pani.

„Z Piotrem” – odpowiedziałam.

Zabrałam z ławki swoje rzeczy i nie mówiąc Alanowi ani słowa po prostu odeszłam. Mój kolega miał łzy w oczach i tylko patrzył na mnie.

Wtedy do Alana dosiadł się Robert, a ja pomyślałam sobie, ciekawe jak długo wytrzyma.

Już od następnego dnia Robert biegał do pani ze skargami, że Alan hušta się na krześle, że bije piórem, że zabiera gumkę, że ściąga... Robert skarżył się na każdą drobnostkę, co mnie też trochę denerwowało.

Po dłuższym czasie choroby do klasy powrócił Jurek. Przedtem to on siedział z Piotrem. Było wiadomo, że znowu zajmie swoje miejsce. W naszej klasie jest czterdzieści miejsc, z czego osiem cały czas jest wolnych, ponieważ jest nas trzydzieści dwoje dzieci.

Rozejrzałam się wokoło. Dostrzegłam, że miejsce obok Alana znowu jest wolne; Roberta nie ma. Sama nie wiem, jak to się stało, że znowu zajęłam moje stare miejsce.

Już chciałam rozpakować swoje rzeczy i wtedy Alan powiedział do mnie, ale na głos:

„Uważam, że nie można tak po prostu sobie wrócić, jeżeli się odeszło”.

Nigdy bym nie oczekiwała, że Alan coś takiego powie. Nie wiedziałam co robić. Pomyślałam tylko, że na pewno było mu wtedy bardzo przykro i że płakał, gdy odchodziłam.

Wtedy nauczycielka mnie zapytała: „Patrycja, i co ty na to teraz powiesz?”.

Nie mogłam wydobyć z siebie żadnego słowa, więc pani spytała jeszcze raz, a ja odpowiedziałam: „Alan ma rację”.

„Tak, i...?” – dopytywała się nauczycielka.

„Dzisiaj już tu usiądę, ale jutro mogę usiąść gdzieś indziej” – cicho odpowiedziałam.

Nikt już nic więcej nie mówił. Nie wiem jak długo znowu siedzę z Alanem. Czasami nadal mnie potrąca i przez niego się myślę, ale uważam, że pewne rzeczy można przemilczeć i wybaczyć. Mój kolega nie jest już też taki niespokojny, jak kiedyś.



Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł okręgowy pomocniczy Wiktor Bezgans z Rosji.

Gorzkie doświadczenie, czy dobroczynne i błogosławione poznanie?

Pewien brat zwierzył mi się z pewnego gorzkiego doświadczenia:

„W minionym tygodniu byłem na nabożeństwie. Po wejściu do kościoła zatrzymałem się przy skrzynce na ofiary. Jakiś wewnętrzny głos mówił do mnie: „Włóż do skrzynki 300 rubli, od tego nie zbiedniejesz”. Ale inny głos mówił: „Czy ty jesteś milioner?”. Tak więc do skrzynki ofiarnej włożyłem mniej. Po nabożeństwie, wracając do domu, przytrafiło mi się coś przykrego... naruszyłem przepisy ruchu drogowego. Policjant dał mi mandat, którego wartość była wyższa od kwoty, której nie włożyłem do skrzynki ofiar...”.

Muszę się przyznać, że ja także miałem podobne gorzkie doświadczenie. To, co człowiek zaoszczędza na miłym Bogu lub na dobrej sprawie, to oddaje w innym miejscu i to wielokrotnione. Nasze materialne dary już wcześniej są widziane przez miłego Boga. On błogosławi braci i siostry, którzy składają ofiary, błogosławi naszą gotowość do ofiarności i jej realizację. Skąpstwo doprowadza do kalectwa duszy i oddziela człowieka od Boga. Odnośnie tego następujące wydarzenie:

W pewnym zborze panowało skąpstwo. Prawie cały zbor na to chorował, także kapłan. Coraz gorszy był stan kościoła, który pilnie wymagał remontu, ponieważ ze ścian odpadał już tynk. Podczas spotkania zborowego rozważano, czy już remontować, czy być może lepiej jeszcze poczekać. Pewien zamożniejszy członek zboru powiedział: „Myślę, że czas remontu jeszcze nie nadszedł. Poczekajmy jeszcze”. Wtedy nagle z sufitu oderwał się kawałek tynku i upadł mu na głowę. „Wybaczcie bracia i siostry, ja daję 200 dolarów na renowację” – zawołał. Wtenczas ktoś inny, usłyszawszy to, spontanicznie zawołał: „Dziękuję Boże, ale porusz jeszcze raz jego serce, może da 500 i będziemy mogli remontować!”.

Członek pewnego zboru poproszony o złożenie ofiary na cel misyjny powiedział: „Myślę, że nie zubożę jak dam 50 dolarów na ofiarę”. Jaką zdolność do ofiarności wykazała wdowa w świątyni...

W Piśmie Świętym jest napisane: *„Ochotnego dawcę Bóg miłuje”*. (2. Koryntian 9, 7) Należy zwrócić uwagę na słowo *„ochotnego”*. Apostoł Paweł w tym miejscu prosi, aby nie siać skąpo, a przy tym podkreśla *„nie z żalem albo z przymusu”*.

To nie rytuały stanowią o wierze, czy też słowa lub kazania. Wiara, która nie ujawnia się w czynach jest męła jak nieposolona potrawa.

Bóg jako dowód swojej miłości zesłał nam swojego jednorodzonego Syna i ofiarował Go dla nas. Każdy, kto w Niego wierzy, powinien swoją miłość do Chrystusa w jakiś sposób uzewnętrznić. Pogląd, że przez jakiś dar ofiarny lub czyn można uzyskać pojednanie i zbawienie, jest zły. Błędny jest także pogląd, że człowiek, który wierzy w Chrystusa, nie musi już nic robić. Pojednanie i zbawienie, wywodzące się z wiary, uwidaczniają się w dobrych czynach. *„Co mam czynić, abym był zbawionym?”* – spytał stróż więzienny Apostoła Pawła. Odpowiedź brzmiała: *„Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom”*. (por. Dz. Ap. 16, 30. 31) A gdy już wierzymy w Chrystusa, wtenczas uczmy się od Niego służyć Bogu i naszym bliźnim dobrymi czynami.

Bóg dał nam szansę pojednania poprzez swojego Syna i chce nas wyratować. Darujmy Jemu nasze serce i oddawajmy Jemu też coś z darów, które nam zostały tylko użyzione.

Wiktor Bezgans

Apostoł okręgowy pomocniczy Wiktor Bezgans urodził się 7 grudnia 1952 roku. Apostołem został ustanowiony 22 maja 1994 roku, a apostołem okręgowym pomocniczym 29 lutego 2004 roku. Obsługuje braci i siostry w Rosji.

Szczególne dziecko

Ania i jej mąż całkiem niespodziewanie dostali na wychowanie małe dziecko. Małżeństwo ich syna się rozpadło, a ich synowa bez ceremonii oddała im dziecko. Chociaż była to nieoczekiwana okoliczność, to jednak dziadkowie bardzo się cieszyli z tego rodzinnego przyrostu. Na pierwsze pół roku dziadek wziął urlop, aby zajmować się wnukiem Tomkiem.

Po krótkim czasie dziadkowie zwrócili uwagę na dziwne zachowanie Tomka. Nie przyjmował pokarmów, które dzieci w tym wieku przyjmują i nie zachowywał się jak roczne dziecko. Nie akceptował też żadnych czułości, pieśczot, a także odpychał każdego, kto chciał się do niego zbliżyć. Po przebudzeniu nie dawał znaków życia, pozostawał cichy w swoim łóżeczku i jedynie kołysał się na boki. Często jakby nieobecny patrzył przed siebie.

Zaniepokojeni dziadkowie zwrócili się do lekarza, a ten skierował malca do szpitala. Nienaturalne zachowanie dziecka świadczyło, że prawdopodobnie wcześniej nikt się nim nie zajmował.

Jeszcze tego samego dnia babcia Ania odwiedziła matkę Tomka. Z rozmowy dowiedziała się, że chłopiec był całkowicie źle odżywiany, a czasami też bity przez swojego ojca.

Po dwóch tygodniach Tomek mógł wrócić do dziadków. Lekarze radzili stopniowo przyzwyczajać go do właściwego pokarmu, a także zalecili dużo miłości i cierpliwości.

Siostra Ania i jej mąż zadawali sobie wiele trudu, żeby krok po kroku przyzwyczaić wnuka do małych czułości. Często jednak dziadkowie nie znajdowali innej możliwości pomocy, jak tylko w modlitwie. Wciąż na nowo zwracali się do miłego Boga z prośbą o pomoc w ich ciężkiej codzienności. Babcia cierpliwie uczyła swojego wnuka składać ręce do modlitwy. Zadawalające jednak było to, że będąc na nabożeństwach wyraźnie przenosił się spokój i pokój na tego małego chłopca. Jak tylko siadał na kolanach babci, bardzo mocno się do niej przytulał.

Tymczasem orzeczony został rozwód młodych rodziców, jednak opieka nad dzieckiem nie została ostatecznie wyjaśniona. Dziadkowie przez cztery długie lata walczyli o swojego wnuka, po czym został im przydzielony jako rodzinie zastępczej. Wtedy mąż siostry Ani doznał zawału serca. Obok troski o ciężko chorego męża, Ani cały czas towarzyszyła obawa o utratę Tomka. Wówczas wystąpiła o prawną opiekę nad swoim wnukiem. Pan szybko wysłuchał jej prośbę i modlitwy. Jej mąż powoli wracał do zdrowia ze swojej ciężkiej choroby, a po sześciu tygodniach od złożenia wniosku otrzymała prawną opiekę nad dzieckiem.

Tomek został pieczętowany, gdy miał siedem lat. Dwa lata później koniecznie chciał poznać swoją mamę, która zgodziła się na odwiedziny, przy czym przedstawiła mu jego młodszego brata. Tomek był zachwycony. Kilka tygodni później chłopiec ponownie chciał do swojej mamy. Jednak tym i za każdym kolejnym razem odmawiała z nim kontaktu. Rozczarowanie Tomka było przeogromne!

Siostra Ania dalej prowadziła delikatne rozmowy ze swoim wnukiem. Od jakiegoś czasu chłopiec znajduje się też pod opieką psychoterapeutyczną. Do dzisiaj godzi się na objęcia lub inne czułości tylko ze strony dziadków; poza tym unika jakiegokolwiek kontaktu cielesnego. Jeżeli podaje grzecznie rękę np. braciom i siostram w kościele, to unika kontaktu wzrokowego. Gdy ktoś chce go przytulić, wtedy robi się całkiem sztywny. Kto nie zna Tomka, często reaguje ze zdziwieniem na jego zachowanie. Dla babci jest wielką ulgą, że zachowanie jej wnuka przyjmowane jest ze zrozumieniem, a nie jako brak wychowania.

Siostra Ania modli się też serdecznie o to, aby miły Bóg dawał jej siłę i cierpliwość do tego, aby tę miłość, której Tomek nie otrzymał od poczęcia i w pierwszym półroczu swojego życia, mogła przelać do jego serca. Jest też pewna tego, że z Bożą pomocą jej się to uda.

Ania jednocześnie nauczyła się wyrozumiale oceniać zachowanie dzieci, które w jakiś sposób zwracają na siebie uwagę. Przy Tomku przeżyła osobiście, co to znaczy, kiedy niektóre dzieci borykają się z ważkimi trudnościami. Dla kogoś postronnego te trudności są prawie nierozpoznawalne, a dostrzegalne tylko skutki częstokroć odbierane są jako złe wychowanie.

Spróbujmy zdobyć się na zrozumienie wobec takich problematycznych dzieci i członków ich rodzin. Włączmy ich do naszych modlitw, a wdzięczność osób dotkniętych takimi czy innymi trudnościami na pewno będzie wielka.

Dział wiedzy biblijnej

Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

Przełom reformacji

Skutek wywołany trzema pismami reformacyjnymi Marcina Lutra był olbrzymi, tak że coraz szersze kręgi zostały objęte reformacją. Dnia 10 grudnia 1520 roku na przedmieściach Wittenbergi Luter publicznie spalił na stosie papieskie księgi wraz z bullą papieską. W dniu 3 stycznia 1521

roku papież Leon X ekskomunikował Lutra na zawsze. Rozłam stał się faktem dokonany.

Sejm Rzeszy w Wormacji

Podróż Lutra na obrady Sejmu Rzeszy w Wormacji równała się jeździe triumfalnej. Na przykład miasto uniwersyteckie Erfurt przyjęło „wyklętego” tak uroczyście, jak wysokiego dostojnika państwowego lub kościelnego.

Na obradach Sejmu Rzeszy (18 kwietnia 1521 roku) Luter, przed cesarzem Rzeszy Niemieckiej Karolem V, powołał się na Pismo Święte i odmówił odwołania obwieszonych też tymi słowami: „Tu stoję, nie mogę inaczej, niech mi Bóg dopomoże. Amen”. Edyktem wormackim, uznającym Lutra za heretyka, cesarz skazał Lutra i jego zwolenników na banicję.

Jednocześnie zarządził też zniszczenie wszystkich pism Lutra. Wszelkimi środkami chciał się przeciwstawić rozłamowi Kościoła.

Marcin Luter w Wartburgu

Ksiązę saski i elektor Rzeszy Niemieckiej Fryderyk Mądry jeszcze w Wormacji przekazał Lutrowi wiadomość, że w drodze powrotnej zostanie upozorowany napad na niego i nastąpi jego porwanie.

W ten sposób Luter ocalał i został ukryty na zamku w Wartburgu. Tam przełożył Nowy Testament z języka greckiego na niemiecki. Tym samym w znaczącej mierze przyczynił się do ujednoczenia tego języka.

Przetłumaczenie Starego Testamentu było znacznie trudniejsze. Dzieło to zostało zakończone dopiero około roku 1534 po wielu trudach i przy pomocy licznych współpracowników, m.in. Filipa Melanchtona.

Reformacja w Niemczech

Celem reformacji było odtworzenie i przywrócenie czystego, biblijnego chrześcijaństwa, a także przeprowadzenie zmian w organizacji kościelnej. W roku 1522, wskutek rozruchów, jakie wybuchły w Wartburgu, Luter opuścił to miasto. Chciał też poskromić i pohamować swojego porywczego współbojownika Andreasa Karlstadta.

Ewangelickie nabożeństwo

Marcin Luter stworzył nową liturgię (porządek kościelny). Głównym elementem i punktem nabożeństw ustanowił kazanie w języku niemieckim. Wprowadzono kształcenie młodych kaznodziejów i zniesiono celibat. Luter napisał 40 pieśni kościelnych, z których wiele śpiewanych jest do dziś.

Rodzina Marcina Lutra

W 1525 roku Luter ożenił się z Katarzyną von Bora, z którą miał sześcioro dzieci. Małżeństwo to było nadzwyczaj zgodne i szczęśliwe.

Wojna chłopska

Entuzjazm dla reformacji został osłabiony przez wojnę chłopską. W wielu regionach Niemiec w 1525 roku stale pogarszająca się sytuacja chłopów skłoniła ich do wystąpienia przeciwko panom feudalnym.

Powstańcy, w wydanych przez siebie 12 artykułach, domagali się m.in.:

- zniesienia poddaństwa,
- wolnego wyboru duchownych,
- zniesienia dziesięciny,
- uwolnienia od podatków.

Żądania chłopów były słuszne. Marcin Luter początkowo także je popierał. Kiedy jednak chłopci zaczęli podpalać klasztory i twierdze oraz dopuszczać się coraz to większych okrucieństw, wówczas Luter odwrócił się od nich. W swoim piśmie „Przeciwko zbrojeckim i morderczym rotom chłopów” wezwał do bezlitosnego tępienia buntowników. Powstanie chłopskie zostało stłumione, a chłopci okrutnie ukarani. cdn.

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B;

tel./fax 058 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.